

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. l. m. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Polityka plotek.

Rozwiązanie izb ustawodawczych i rozpisanie nowych wyborów, w każdym państwie zachodnim wywołałyby przedewszystkiem jeden skutek: uspokojenie w opinii publicznej i wyjaśnienie sytuacji w dziedzinie tych spraw które stały się przedmiotem konfliktu pomiędzy władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą. Społeczeństwo otrzymuje sprawę do decyzji i w akcie wyborczym wydaje wyrok, obowiązujący obydwie strony. Coś podobnego zachodzi w tej chwili w Rzeszy Niemieckiej, pomimo dość zagmatwanych stosunków wewnętrznych.

Natomiast niemal wręcz odwrotnie stało się u nas. **Rozwiązanie Sejmu i Senatu nie dało tego efektu, który dla naszych stosunków wewnętrznych i dla autorytetu państwa nazewnątrz, byłby najbardziej pożądany.** Przyczyna tego tkwi nie tyle w niewyrobieniu politycznym społeczeństwa, nie posiadającego jeszcze dostatecznej szkoły życia państwowego, ile w szczególnie drażniących i wywołujących niepokojące nastroje w metodach rządzącego dziś w Polsce obozu.

Zaledwie rozpoczął się okres wyborczy, a już w prasie, przedewszystkiem sanacyjnej, pojawiają się domysły, co się jeszcze stanie, nim dojdzie do terminu wyborów 16 listopada, albo co się stanie, jeśli wybory wypadną nie po myśli rządu i jego obecnego premiera.

W pewnych głowach, przy tych kwestjach, rodzą się jeszcze nadzieje, że rząd, w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieni ordynację wyborczą i w ten sposób naprawi wady ordynacji istniejącej.

Pomijamy fakt, że uprawnienia Prezydenta R. P. nie sięgają tak daleko w przerwie między kadencjami izb ustawodawczych. Przeciwnie, **Konstytucja wyraźnie odejmuje Prezydentowi prawo zmiany ordynacji wyborczej i zmiana taka byłaby jałnem pogwałceniem prawa.** My również oddawna widzimy wady naszego prawa wyborczego i radziliśmy widzieli radykalną jego naprawę, ale nie na drodze bezprawia, któreby w konsekwencji mogło doprowadzić państwo nasze nad brzeg przepaści.

Zresztą, **nie wierzymy, aby rzeczywisty rząd obozu sanacyjnego dążył istotnie do zmiany ordynacji wyborczej.** W swoim czasie były sławne premier, p. Świtalski, w chwili szczeroci, wytykał Stronictwu Narodowemu dążenie do zmiany prawa wyborczego, ironicznie lekceważąc znaczenie podobnych projektów. Jest to zrozumiałe. — **Każda istotna i pożądana zmiana obecnej ordynacji groziłaby obozowi sanacji moralnej większą jeszcze klęską, niż to teraz można przewidywać — na listę bowiem sanacyjną głosować będą tylko najciemniejsi z najszerzszych warstw ludności, na których najłatwiej podzielać w drodze nacisku administracyjnego.**

Inni znowu marzą o „oktrojowaniu” Konstytucji przed wyborami. Nowe izby ustawodawcze miałyby tę Konstytucję sankcjonować. A więc byłoby to zamach na szerszą skalę — bez żadnych oczywiście widoków powodzenia. Nikt rozsądniejszy z kierowników obozu sanacyjnego nie marzy chyba o czemś podobnym. **Rezultaty wyborów, gdyby nawet same wybory odbywały się w orgji nadużytych gorszych, niż w r. 1928, są do przewidzenia.** Będą one klęską sanacji bezwzględna. Czyż można marzyć o sankcjonowaniu przez nowy Sejm i Senat nielegalnego aktu przeciw obowiązującej Konstytucji?

Sensacyjne rewelacje angielskiego pisma. Plan sowiecko-niemieckiego napadu na Polskę.

Szatański projekt nowego rozbioru Polski.

„Narodowiec”, pismo polskie, wychodzące na emigracji (w Lens) podaje pod powyższym tytułem w korespondencji z Londynu z datą 2. bm. dosłownie co następuje (patrz nr. 206 z dn. 4. bm.):

— „Dziennik londyński „Referee”, organ premiera Mac Donalda, ogłosił wczoraj sensacyjne rewelacje, dotyczące stosunków niemiecko-sowieckich i ich porozumienia, mającego na celu wywołanie nowej pozołgi wojennej.

Według pisma „Referee”, między Niemcami a Rosją istnieje podwójny plan odwetu: polityczny i wojskowy.

— „Pierwsza część planu, pisze wspomniany dziennik, obejmuje program naciśku politycznego na Ligę Narodów drogą dyplomatyczną środkami ogólnie przyjętymi, któremu ma towarzyszyć propaganda w prasie wszystkich krajów, a zwłaszcza w prasie angielskiej.

Dруга część planu dotyczy spraw wojskowych i przewiduje napad armji niemieckiej przy współpracy z armją sowiecką na korytarz polski z bronią w ręku.

Taktyka niemiecka w Polsce spowoduje natychmiastową interwencję krajów rewizjonistycznych.

Habsburg zostanie koronowany na Węgrzech i kraje pobite nad Dunajem, oraz bałkańskie, podtrzymywane przez Włochy, wystąpią z kolei orężnie.

Hindenburg podniósł swą maskę. Prezydent i Wilhelmstrasse (ministerstwo spr. zagran.), popierają całkowicie akcję Reichswehry. Plan jest prosty.

Podczas, gdy armja niemiecka zaatakuje korytarz gdański i front śląski, armja czerwona uderzy z przeciwnej strony i będzie działać na froncie galicyjskim.

Gen. von Hammerstein, przyszedł szef

Reichswehry, gen. Groener, minister Reichswehry, gen. Schleicher, są głównymi twórcami tego planu ataku, popieranego przez Treviranusa i jemu podobnych. Jeżeliby ci oficerowie zgodzili się pogodzić z Hugenbergiem, byłoby to olbrzymim krokiem naprzód w kierunku rozpoczęcia akcji rewizjonistycznej.

Etapy ataku na korytarz gdański przedstawiają się następująco:

1) Gen. von Hammerstein obejmuje dowództwo armji. Obecnie zlecono mu kierownictwo departamentu dla armji zagranicznych, w celu odkomenderowania pewnej ilości oficerów do sztabu generalnego armji czerwonej.

2) Fortyfikacje na wschodzie Niemiec, zniszczone na skutek zarządzenia Rady Ambasadorów, są potajemnie odbudowywane i szybko doprowadzane do takiego stanu, by mogły wstrzymać ewentualny atak armji polskiej.

3) Potajemnie armja Niemiec, składająca się ze sportowców i członków związków nacjonalistycznych, posłuży jako jądro dla „asmji narodowej”.

Ale to jeszcze nie wszystko. „Referee” podaje niezwykle sensacyjny i szatański plan zniszczenia Polski.

W Niemczech mają być utworzone bataljony z najlepszych jednostek bojowych, zwane „bataljonami poświęcenia”, których członkowie, wszyscy ochotnicy, wybrani z pośród najpatriotyczniejszych, zostaną przewiezieni samolotami do serca kraju nieprzyjacielskiego w razie wojny i tam pozostawieni jako kompanie izolowane. Celem tych kompanij będzie niszczenie komunikacyj, linii kolejowych, mostów, składów amunicji i paraliżowanie mobilizacji oraz wysyłki posiłków.

Znawcy twierdzą, że rola tego rodzaju „bataljonów poświęcenia” nie będzie wydatną we Francji, gdzie sieć kolejowa jest bardzo rozgałęziona, lecz w Polsce, — gdzie system komunikacyjny jest jeszcze mały, szybka akcja tego rodzaju może osiągnąć rezultaty katastrofalne.

„Referee” dodaje wkońcu, że wielu ludzi w Anglii znajduje się jeszcze pod wpływem kłamliwej propagandy niemieckiej, mówiącej o „napoleonizmie francuskim” i utrzymującej, że „Anglja wstępuje w ślady imperjalizmu francuskiego”, podczas gdy w rzeczywistości Francja stosuje jedynie środki zapobiegawcze.

Paryski dziennik „Echo de Paris”, który również szeroko zacytował rewelacje dziennika angielskiego, dodaje od siebie:

— „Należy podziękować dziennikowi angielskiemu za jego odkrycia. My znamy już nazwiska oficerów sztabu generalnego armji niemieckiej, którzy utrzymują ścisłą łączność z armją czerwoną. Chodzi tu mianowicie o pułkownika von der Lieth, gen. Ludwiga, pułk. Nicolai, słynnego szefa służby informacyjnej, majora Justrow i kpt. von Niedermayera. Wiadomo teraz zresztą w Polsce (ale nie wszystkim! Przep. Red.) czego się należy z tego wszystkiego spodziewać.”

Istotnie to co piszą w Anglii, w dzienniku półurzędowym, w tej Anglii, którą Niemcy zaliczali doniedawna do najczystszych dla nich członków koalicji, powinno Polsce wystarczyć i wystarcza. Dokładność informacji wywiadu angielskiego jest aż nadto dobrze znana, by można powątpiewać w to, co podaje wybitny i będący echem rządu premiera Mac Donalda dziennik angielski.”

Rozsądniejsi, a raczej wytrawniejsi z pośród obozu sanacyjnego zdają sobie z tego sprawę i już teraz snują plany inne. Między innymi należy do nich konserwa krakowska, której organ „Czas” przewiduje niepomyślny dla rządu wynik wyborów i dopatruje się w samym fakcie ich rozpisania ostatniego aktu p. Piłsudskiego zwrócenia się z apelem do społeczeństwa, a gdyby do zawiodło chwycenia się „stanowczych środków”. Trzeba się domyślać między wierszami, że „Czasowi” śni się też „oktrojowanie”. W tej dziwnej strategii rządowej chce się domyślać organ konserwatywny jakichś tajemnic genjuszu p. Piłsudskiego, który w ciągu 4 i pół lat trzymał zastonięte swoje karty, nie uczynił żadnego decydującego kroku, aby sprawę reformy Konstytucji ująć w swoje ręce, a teraz dopiero ma jakimś energicznym aktem sprawę rozwikłać. Oczywiście nikt nie tłumaczy, bo zresztą nie byłby w możności wytłumaczyć dlaczego owych energicznych kroków nie uczyniono w r. 1926, kiedy sanacja posiadała w ręku największą siłę, ani w r. 1927, kiedy miała najlepszą konjunkturę ekonomiczną, a co za tem idzie dość dużą sumę zaufania? To dziwne, że w obozie i w dziennikarstwie sanacyjnym są jeszcze naiwni, którzy z dobrą zapewne wiarą snują podobne myśli o „stanowczych krokach” w momencie, gdy ziemia się usuwa z pod nóg sanacji moralnej, i gdy jedynym wyjściem jest szukanie sposobów do odwołania fatalnej chwili upadku.

Rozwiązanie izb ustawodawczych odracza — naszym zdaniem — tę chwilę i tylko z tego punktu widzenia można je traktować. Spółzycie, nie mówimy już współpraca, rządu z Sejmem, były nie do pomyślenia na krótki nawet czas. **Nowe izby zbiórą się zaledwie w początkach grudnia. Po ukonstytuowaniu władz normalnie będą mogły zacząć pracę dopiero w styczniu.** Jeśli wziąć pod uwagę możliwość odroczenia sesji na miesiąc, a również

drugi miesiąc bezczynności z powodu przypuszczalnego przesilenia rządowego — nie wiele miałyby czasu na uchwalenie budżetu. Przy podobnej procedurze Sejm przyszedłby właściwie do głosu w sprawie stosunku do rządu dopiero pod koniec roku, bo sesja może być zamknięta już w ostatnim dniu marca aż do końca października.

Szerzone przez prasę sanacyjną domysły, plotki, pogłoski mają ten pośredni skutek, że zaciemniają istotny stan rzeczy i rodzą nastroj niepokoju i niepewności. Nie trzeba wyjaśniać, jak to oddziaływa na zmęczone i zdenerwowane pod rządami sanacji społeczeństwo, i w jakim świetle przedstawia Polskę nazewnątrz.

Wychodźstwo polskie we Francji w obronie Pomorza.

Wiece. — Rezolucje. — Wrażenie we Francji.

Paryż, 5. 9.

Wystąpienia niemieckie w sprawie rewizji granic wywołały wśród kilkusettyśięcnej emigracji polskiej w północnej Francji silne oburzenie. W szeregu miejscowości, jak miasto Bruay, osada górnicza Marles les Mines i inne, odbyły się wiece przy udziale wielu tysięcy osób. Na wiecach tych uchwalono rezolucje, w których robotnicy polscy stwierdzają wobec całego świata, że ataki niemieckie stanowią zapowiedź wojny odwetowej, metodycznie przygotowywanej przez imperjalizm niemiecki, oraz dziękują sprzymierzonej Francji za zajęcie zdecydowanego stanowiska przeciw zakusom niemieckim na ziemie rdzennie polskie.

Omawiając sprawę korytarza pomorskiego i podjętą w tej kwestji propagandę niemiecką, Charles Maurras przytacza na łamach „Action Française” rezolucje, przyjęte na wiecu robotników polskich w Bruay przy czym zaznacza, że tego rodzaju manifestacje są najlepszym dowodem, iż korytarz nie jest bynajmniej bezdusznym pionikiem na szachownicy europejskiej, lecz że zamieszkuje go ludzie, wyrosli wśród ucisku których katowano przed rokiem 1914 dla wpojenia w nich „piękność” języka niemieckiego i zmuszenia do noszenia munduru pruskiego. Przyłączenie tych ludzi do Polski było

dla nich ratunkiem; oddanie ich zpowrotem Niemcom oznaczałoby ponowne wydanie ich na pastwę nędznych katów. Faktem jest niezawodnym, iż wszystkie warstwy społeczeństwa zdecydowane są bronić do upadłego każdej piędy ziemi polskiej przeciwko zakusom ludzi, myślących jedynie o wzbogaceniu się kosztem innych.

Skazanie dzieciobójców.

Warszawa, 6. 9. tel. wł.

Stoleczny sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu I-ej instancji, skazujący niejaką Kozłowską na 12 lat ciężkiego więzienia, a jej przyjaciela Czupryńskiego na 10 lat c. więzienia za to, że utopili oni siedmioletniego synka Kozłowskiej, chcąc się pozbyć dziecka.

Włamanie do urzędu pocztowego.

Wilno, 5. 9.

Ubiegłej nocy w Grodnie policja zaalarmowana została zuchwałem włamaniem do centralnego urzędu pocztowego. Około północy niewykryci sprawcy przedostali się do lokalu urzędu. Obezwładniony do zorec „kasjarze” rozpruli kilka kasetek pocztowych, skąd zabrali listy wartościowe i gotówkę w nieustalonej narazie wysokości. Po ucieczce włamywaczy, dozorca zdołał się uwolnić z powrozów i zawiadomić o wypadku policję, która podjęła śledztwo.

Dymisja płk. Rayskiego nieprzyjęta!

Warszawa, 5. 9. Tel. wł.

Jak wiadomo, szef departamentu lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych płk. Rayski podał się do dymisji w związku z tragicznymi dla Polaków wynikami rajdu lotniczego Małej Ententy i Polski. — Wiadomość o tem społeczeństwo przyjęło z wielką ulgą. Minister spraw wojskowych Piłsudski nie przyjął dymisji płk. Rayskiego, tak, iż pozostanie on na zajmowanym dotychczas stanowisku.

Triumf lotników francuskich.

Nowy Jork, 5. 9. Tel. wł.

Samolot „Znak Zapytania“ został przez rozentuzjowany tłum lekko uszkodzony, ponieważ wiele osób chciało zatrzymać sobie coś na pamiątkę lotu Costes'a i Bellonte'a.

Jak podaje Havas, prezydent Hoover otrzymał od obu lotników telegram, w którym składają oni podziękowanie za przyjęcie, zgotowane im w Stanach Zjednoczonych, przyczem dodają, że będą czuli się szczęśliwi, o ile lot ich przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni, istniejących pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Lotnicy francuscy będą przyjęci w poniedziałek w „Białym Domu“ przez prezydenta, który będzie ich podejmować śniadaniem. Po powrocie z Waszyngtonu lotnicy odbędą okrężny lot ponad St. Zjednoczonymi.

4 bm. rano Costes i Bellonte wystartowali na „Znaku Zapytania“ do Dallas z zamiarem zdobycia nagrody w wysokości 5 tys. funtów, przyznanej przez pułkownika Easterwood. Trasa lotu wynosi 1200 mil, którą to przestrzeń lotnicy mają przebyć bez lądowania.

Wypadek w Tatrach.

Zakopane, 4. 9.

We środę dnia 3 bm. wybrało się dwóch turystów z Poznania, Jan Beyerlein i Romuald Nowacki od doliny Strązyskiej na Czerwone Wierchy. Gdy doszli do szczytu Małoleźniaka, zlapała ich gęsta mgła, która zmusiła ich do powrotu w stronę Zakopanego. Przy schodzeniu z Małoleźniaka Beyerlein spadł z wysokości 5—8 metrów na niżej znajdującą się półkę skalną, doznając przytem licznych obrażeń. Towarzysz jego po powrocie do Zakopanego, około godziny 9-tej wieczorem, zaalarmował Pogotowie Ratunkowe, które udało się bezwzględnie na pomoc. Mimo usilnych poszukiwań w ciągu nocy, ofiary wypadku nie znaleziono, tak, że drugie Pogotowie musiało wyruszyć na pomoc dziś rano. Do tej pory niema żadnych wiadomości. Beyerlein, według opowiadania Nowackiego, miał doznać złamania ręki, nogi oraz potłuczenia głowy.

Za uratowanie tonącego.

Warszawa, 5. 9.

Franciszek Kromer w Czechowicach (pow. bielski) otrzymał „Medal za ratowanie ginących“ za uratowanie tonącego.

J. I. Kraszewski.

48

Brühl.

CSASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Otwierały się one właśnie i o. Guarini wchodził. Skąd się dowiedział tak rychło o przybyciu Brühla, trudno się było domyśleć. Szedł ku niemu milczący, z twardą smutną, mimo zwykłego jej wyrazu, który mu trudno było pokryć: otwarił ręce szeroko, jakby go chciał uściskać. Brühl byłby może jedną z tych rąk ucałował, gdyby nie świadek niepotrzebny. Postąpił krok tylko i, skłaniając głowę, rzekł:

— Król nie żyje!

— Eviva il Re! — odpowiedział cicho Guarini, podnosząc oczy do góry. — Wyroki Boskie są niezbadane.

— Wie już królewicz?

— Nie jeszcze — rzekł sucho Sułkowski, który na księdza rzucił wzrokiem niezbyt przyjaznym, ani nawet tak pokornym, jak Brühl i drudzy. Guarini też jakby z umysłu nie zwracał się ku niemu.

— Życzeniem mojem jest, oszczędzając, o ile możności, królewicza czułość — dodał Brühl — naradzić się z n. królewiczem.

Na karę śmierci

skazana została matka, która z rozwągą utopiła własnego synka.

Chojnice, 6. 9. tel. wł.

Przed izbą karną tut. sądu okręgowego odpowiadała w ub. czwartek nielubna Gertruda Puczyńska, lat około 25, niezamężna, która przed paru miesiącami utopiła w Bładowie powiatu Tucholskiego swego pięcioletniego nieślubnego synka. Oskarżona miała dwoje nieślubnych dzieci. Przed sądem tu maczyła się, że nie miała zamiaru utopić dziecka, dopiero gdy stanęła nad jeziorem, przyszła jej do głowy myśl pozbycia się chłopca. Zepchnęła chłopca do wody, który w oczach matki utonął. Oskarżona broni się tem, że straciła na chwilę panowanie nad sobą, gdy zaś przyszła do przytomności, było już zapóźno i chłopiec więcej nie wypłynął.

Chłopca pozbyła się, bo wydała ją z domu rodzicielskiego matki i dziecko stało się jej ciężarem.

Z pośród świadków pierwsza zezna-

wała robotnica Ewa Langowska z Nowego Żalna, u której oskarżona mieszkała. Krytycznego dnia, oskarżona po kolacji zawięła chłopca w szal, poczem udała się w kierunku Bładowa. Gdy powróciła, była bardzo wesoła i okazywała zadowolenie z powodu pozbycia się chłopca. Gdy w kilka dni później rozeszła się wieść o znalezieniu zwłok o czem również wiedziała oskarżona, udała się w największym spokoju na zabawę taneczną do Bładowa.

Obronca oskarżonej adwokat Radwański starał się udowodnić, że oskarżona czyn swój popełniła bez zastanowienia.

O godzinie 12.30 zapadł wyrok. Oskarżona Gertruda Puczyńska skazana została za morderstwo z zastanowieniem na karę śmierci.

Oskarżona wyrok przyjęła spokojnie. Obronca zgłosił od tego wyroku odwołanie.

lem istnieje zatem jeden notes dobrze utrzymany, zawierający dziennik podróży, drugi (gorzej utrzymany) zawierający kilka kartek dziennika, trzeci, zawierający tylko kilka notatek, czwarty z danymi geograficznymi.

Wszystkie wysłano do Sztokholmu dla szczegółowego badania. Istnieje nadzieja, że z ich pomocą uda się zrekonstruować cały przebieg ekspedycji. W kieszeniach Andreego znaleziono m. in. kilka nabojęw, paczkę zapalek i szczyryk.

W kieszeniach Strindberga znaleziono tylko ołówki. Brat Strindberga stwierdził, że kilka przedmiotów znalezionych przy Andreem były własnością Strindberga. — Wnioskujeją z tego, oraz z kilku innych spostrzeżeń, że Andree przeżył Strindberga.

W końcu zbadano zawartość łodzi; jest ona wypełniona przedmiotami, które stanowiły prawie cały ekwipunek wyprawy; m. in. zawiera całą bibliotekę, składającą się z tabel nawigacyjnych i trygonometrycznych, map oraz zeszytu czasopisma „Ymer“ z opisem podróży Andreego w r. 1896. Broń znajduje się w zupełnie dobrym stanie: w łodzi znaleziono dubeltówkę i sztucer, drugi sztucer leżał obok zwłok Andreego.

Dalsze badania odłożono do następnego dnia.

Znów trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym, 6. 9. Radjo.

Wczoraj o godz. 22.30 w Melfi i okolicy — w tych samych miejscowościach, które uległy zburzeniu w lipcu br. — odczuto lekkie trzęsienie ziemi, które trwało pięć sekund. Ludność w panice zaczęła wybiegać z domów. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnych szkód.

Samobójstwo inżyniera.

Gdynia, 6. 9. tel. wł.

Wczoraj rano popełnił samobójstwo w obecności współpracowników, przez wypicie większej ilości cynkalu, inżynier Julian Myśliński, zatrudniony w warsztatach marynarki wojennej w Oksywiu. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, głuchota i pewnego rodzaju zbroczenie umysłowe. Dena! pozostawił list do żony i córki. Pochodzi ze Lwowa, liczył lat 48.

Uszkodzenie polskiej skrzynki pocztowej.

Gdańsk, 5. 9.

Dzisiejsza prasa gdańska przynosi komunikat senatu, donoszący o uszkodzeniu polskiej skrzynki pocztowej i wyrażeniu ubolewania przez senat gdański Komisarjatu Generalnemu.

Strajk w Łodzi?

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

W związku z nieuwzględnieniem przez przemysłowców żądań robotników podwyżki płac, ma wybuchnąć za 3 dni w Łodzi strajk w przemyśle łódzkiem.

Okradzenie ambulansu pocztowego.

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

W Kamiennej na dworcu skradziono z ambulansu pocztowego 2 worki, zawierające razem 31.000 złotych w gotówce.

Samobójstwo dziecka.

Kielce, 5. 9. PAT.

Wczoraj w Szydłowcu pow. konecki wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 15-letnia uczennica szkoły powszechnej. Powodem rozpaczliwego kroku było nieotrzymanie promocji do kl. 4-ej.

byście natychmiast przynieśli mu depezę.

Brühl udawał zmieszanego.

— Nie jestem ubrany.

— Jak stoicie.

— Czy takie są rozkazy?

— Co do słowa.

Spojrzawszy jeszcze na swój strój, Brühl ruszył się jakby zmuszony, nie mogąc uitać w twarzy się malującego pewnego zadowolenia.

W milczeniu szli oba na górę.

Otworzono drzwi, Brühl wszedł powoli ze smutkiem tak wyraźnym na twarzy i postawie, że królewicz, który jeszcze fajkę palił w fotelu, upuścił ją z rąk i powstał.

W tej chwili zamknęły się drzwi i Brühl padł na kolana.

— Przynoszę w. k. m. najsmutniejszą nowinę i pierwszy składam hołd u stóp nowego monarchy. Król, a pan nasz najmłodszy nie żyje...

Fryderyk stał przez chwilę, jak osłupiały. Zakrył sobie oczy.

Chwila milczenia była z obu stron. Brühl klęczał, Fryderyk dał mu rękę do pocałowania i wskazał, aby się podniósł.

— Brühl, kiedy się to stało? Jak się to stało?

(Ciąg dalszy)

Katastrofalny tajfun w San Domingo.

Szczegóły straszliwej katastrofy.

Nowy Jork, 5. 9. (Radjo).

Pewien naoczny świadek straszliwego tajfunu w San Domingo tak opisuje przebieg tej żywiołowej katastrofy:

Panował straszny upał przy zupełnym braku wiatrów; nagle niebo za ciemniło się zupełnie i zdała być słychać złowrogie grzmoty, zwiastujące zbliżenie się tajfunu. Po kilkunastu sekundach orkan rozpoczął swe dzieło zniszczenia. Lżejsze domki w dzielnicy tubylców unosił wysoko w powietrze, gdzie rozsypanywały się w gruzy; drzewa wyrwały z korzeniami i słupy telegraficzne, unosił mosty a także ludzi. Ryk orkanu zagłuszał jęki i krzyki rozpaczliwej ludności, która jak szalona biegła szukając kryjówek; wszyscy myśleli, że nastał koniec świata.

Trwało to przez cztery godziny. Orkan chwilami osiągał szybkość 250

km.

Najwięcej ofiar jest w dzielnicy tubylców; masywne domy dzielnicy europejskiej nie ucierpiały tyle, a mieszkańcy zdolali tu schronić się jeszcze na czas.

Miasto jest w trzech częściach zupełnie zniszczone i sprawia wrażenie, jakby uległo trzęsieniu ziemi lub zostało zbombardowane. Z 10.000 budynków zostało zaledwie 400, ilość zabitych, którą pierwotnie obliczono na 800 osób, wzrosła już do 1200, a przypuszczalnie wzrosnie jeszcze do 3000.

Ludność nocuje w kościołach i niewielu pozostałych gmachach publicznych. Kuchnie polowe rozwożą po mieście strawę. Miasto ciągle jeszcze odcięte jest od okolicy, tak, że na razie nie wiadomo, jakie szkody wyrządził orkan na prowincji i jaka jest tam liczba ofiar.

Badania szczątków ekspedycji André'go

Jak przeprowadzono badanie i co znaleziono i stwierdzono.

Depesze radjowe doniosły już pewne szczegóły o przywiezieniu zwłok Andreego i towarzyszy oraz odnalezionych szczątków ekspedycji do Tromsø. Donosiliśmy że w porcie oczekiwano na statek „Bratvaag“ wielu korespondentów pism zagranicznych. Obecnie nadeszli oni już do swych pism dość szczegółowe dane o wynikach badania szczątków przez specjalną komisję.

Rozpoczęło się ono w środę o godz. 1 po południu w szpitalu w Tromsø, gdzie złożono wszystko co znalazła ekspedycja dra Horna. Stwierdzono, że zostały znalezione dwa szkielety ludzkie, ciało było naogół dobrze.

Po monogramach w ubiorach stwierdzono tożsamość Andreego i Strindberga. Rozpoczęto następnie szczegółowe badanie zwłok Andreego. Ubranie było podarte, prawdopodobnie przez niedźwiedzie;

pod żakietem znaleziono kilka innych kałków garderoby m. in. czapkę.

Na plecach mniej więcej w okolicy pasa znaleziono sweter zawiązany w chustkę w skowaną a w nim słomą owinięte dwa notesy. Pierwszy z nich zawierał na pierwszych stronach kilka notatek a poza tem był pusty, drugi notes natomiast jest dziennikiem całej wędrówki przez lody, prawdopodobnie zawiera on szczegóły silnie zepsute, lecz ubrania zachowały się o całym przebiegu i o losach ekspedycji.

Znaleziony już poprzednio przez dra Horna notes zawiera tylko kilka zapisanych stron, jest pokryty pleśnią a kartki są zlepione. Świeżo znaleziony dziennik jest utrzymany znacznie lepiej. Należy przypomnieć, że oprócz notesów, o których tu wspomniemy, dr. Horn znalazł jeszcze książeczkę zawierającą dokładne badania położenia geograficznego ekspedycji. Ogó-

Guarini skłonił głowę, a Sułkowski nieznacznie ramionami ruszył i na Brühla rzucił przelotne wejrzenie, wyrażające niezadowolenie.

— Idźmy więc wszyscy do pani, — rzekł sucho — bo chwili niema do stracenia.

Brühl spojrzął na swój ubiór podróży.

— Nie mogę się tak przedstawić — odparł. — Idźcie wy, panie hrabio, z ojcem Guarinim; ja suknie każę przynieść do zamku i przebrać się muszę.

Sułkowski w milczeniu przyjął ten wniosek o Guariniego, potwierdzając go skinieniem, i zwrócił się ku drzwiom. Brühl padł na krzesło, jakby się na nogach utrzymać nie mógł.

Dosyć niechętnie wysunął się za jezuitą Sułkowski, zostawiając za sobą Brühla, który się sparił na rękę i zadumał.

Dumaanie to i spoczynek wszakże nie trwały tylko tyle czasu, ile potrzeba było, ażeby oba wysłańcy znikli w ciemnych przejściach pałacu; Brühl podniósł się żywo, prędko podbiegł ku drzwiom, otworzył je i okiem rzucił po sieni.

Kamerdyner stał, jakby na rozkazy czekając.

— Proszę wezwać pania Berlepscha do mnie, a żywo...

Ruszył się posłuszny sługa, a w pięć minut z pośpiechem wielkim i zadyszany wbiegł młody chłopak w mundurze paziów królewicza.

Brühl, stojący u drzwi, położył mu rękę na ramieniu.

— Berlepsch, ufasz mi, spodziewam się; nie pytaj jak i dlaczego, dostał się do pokoju królewicza i na własną odpowiedzialność, rozumiesz mnie: na własną odpowiedzialność, wypałał się, że Brühl przyjechał. Ale prędko! Jeśli co przeszkodzi ci, to się już na nic nie zdaję.

Roztropny chłopiec spojrzął w oczy mówiącemu, klamki nie puszczaając z dłoni, nie odpowiedział słowa i wyszedł. Brühl na wszelki wypadek znał siadł u stołu i w rękach głowę zanurzył.

Cicho było dokoła, lecz najmniejszy szelest wywoływał w nim drganie. Na górze poruszyło się żywiele, po wschodach słyhać było żywe kroki: zbliżyły się one do drzwi i mężczyzna młody jeszcze, pięknej twarzy, na której szyderstwo i ironia się wypiętnowały wyraźnie, ukazał się w progu. Zobaczył Brühla i, powitawszy go dziwnie jako satyryczną ekscelencją, odezwał się:

— N. królewicz, przypadkiem uwiedomiony o przybyciu waszem, żąda, a-

Wynagrodzenie za skonfiskowanie majątków.

„Gazeta Sądowa Warszawska”, organ sędziów polskich donosi, że w sferach miarodajnych powstał projekt opracowania projektu ustawy o przyznaniu wynagrodzeń dla osób poszkodowanych wskutek skonfiskowania przez rząd rosyjski majątków nieruchomości za udział w powstaniach. Ustawa ma przewidywać miesięczne wynagrodzenie dla zainteresowanych, a dotyczyć będzie również ich spadkobierców, których nieruchomości, prawnie im należne, znajdują się w posiadaniu państwa polskiego. W ten sposób w razie wydania wspomnianej ustawy zakończyłyby się coraz liczniejsze procesy o zwrot skonfiskowanych majątków.

1-szy Pomorski Zjazd P. C. K.

Warszawa, 6. 9.

W dniu 10. bm. odbędzie się w Tucholi pierwszy zjazd prezesów oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża na Pomorzu, organizowany przez okręg pomorski PCK.

Zjazd zwołany został w celu omówienia doniosłych zadań Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz ustalenia punktów wytycznych działalności i omówienia szeregu spraw organizacyjnych okręgu pomorskiego PCK. Jeden z punktów porządku obrad zjazdu stanowić będzie kwestja ratownictwa wodnego.

Z ramienia zarządu głównego PCK. udadzą się na zjazd: prezes zarządu głównego PCK, p. Ludwik Darowski, oraz naczelny dyrektor, dr. Bohdan Zakliński.

Zabił lokatora.

Łódź, 6. 9. Tel. wł.

Na przedmieściu Chojny właściciel domu Kaczmarek, znany awanturnik, usiłował wdrzeć się do mieszkania swego lokatora Pastusiaka. Nie mogąc tego dokonać strzelił z rewolweru przez zamknięte drzwi i położył Pastusiaka trupem na miejscu. Policja z trudem obroniła mordercę przed samosądem innych lokatorów.

Briand rezygnuje ze St. Zjednoczonych Europy?

Paryż, 6. 9. (Radio).

Radykalno-socjalistyczna „Republique” zamieszcza wiadomość zaczerpniętą z „Journal de Geneve”, według której Briand miał oświadczyć, że narazie rezygnuje ze swego planu utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy i czekać będzie odpowiedniejszej chwili, w której można będzie na nowo plan ten wyciągnąć.

Na decyzję Brianda wpłynąć miały zarówno odpowiedzi, jakie nadesłały rządy państw europejskich, jak i stanowisko Hendersona podczas ostatniego spotkania z Briandem.

„Republique” napada przytem na rząd francuski, twierdząc, że Tardieu ponosi pełną odpowiedzialność za decyzję Brianda, gdyż w tym kierunku wywierał nacisk na niego.

Oskarżenie rządu Rzeszy.

Berlin, 5. 9. tel. wł.

Rząd Rzeszy publikuje obszerny memoriał pt. „Zdrada Stanu planowana przez niemiecką narodowo-socjalistyczną partję robotniczą”. W życiu parlamentarnym narodowi socjaliści, według memoriału, biorą udział w tym celu ażeby podkopać od wewnątrz republikę i we właściwym momencie, przez osłabienie wewnętrznej odporności, ułatwić dokonanie zamachu stanu.

O zatruciu grzybami.

II. Nieodpowiednie użycie grzybów jadalnych.

Grzyby jadalne nieodpowiednio użyte, mogą także spowodować zatrucia. Te wypadki są nawet dość częste, ale tylko poważniejsze dochodzą do ogólnej wiadomości; bo mniej poważnych nie uświadamiamy sobie jako zatrucia grzybami, tylko składamy winę na jakąś „niedyspozycję żołądka”. Przyczyną tych zatruc jest przejście zdrowego grzyba w stan zgnilizny. Grzyby posiadają dużo białka, które w pewnych warunkach łatwo się rozkłada i wywołuje zgniliznę, a ta wytwarza następnie różne trucizny gnilne, szkodliwe dla człowieka, zupełnie tak samo jak zepsute mięso, ryby, jajka. W takim rozkładzie znajdują się grzyby przestarzałe, zaczynające gnąć już na pnju, choć na oko mają jeszcze wygląd zdrowy. To samo dzieje się z grzybami przemoczonemi, czy wskutek deszczu jeszcze na dniu, czy wskutek za długie

Łokietek hula w Warszawie

na czele zbirów z bojówki bebesowskiej.

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

Przed kilku dniami w jednej z knajp w okolicach hali targowej przy placu Żelaznej Bramy tragarze żydowscy pobili dotkliwie osławionego Łokietka, przywódcę bojówki BBS. Przyczyną pobicia było żądanie Ł. złożenia mu na nową kurtkę po 5 zł. od osoby przez tragarzy żydowskich, zjednoczonych w związku, liczącym 600 osób.

Pobity Łokietek postanowił zemścić się. Wczoraj około godziny 5 rano przed dom nr. 7 przy ul. Rynkowej zajęło trzy samochody, z których wysiadło osiem osób, ubranych po cywilnemu, którym przewodził osobnik w mundurze oficera strzelców ozdobionym licznymi gwiazdkami i orderami. Był to Łokietek.

Tragarzy żydowskich na stanowisku jeszcze nie było. Bojówkarze postanowili zaczekać na nich.

W tym czasie do grupy bojówkarzy zbliżyli się dwaj żydowscy furmani: Jasek Hildebrandt i Gedala Milsztajn. Na ich widok Łokietek dał znak do bójki.

Momentalnie otoczono obu furmanów i zaczęto ich okładać pięściami i laskami. Pijany i dewo trzymający się na nogach Łokietek, okrzykami i okrutnymi wymysłami zachęcał kompanów do bicia furma-

nów. Na krzyk Hildebrandta pośpieszyli z odsieczą okoliczni przechodnie Żydzi. — Wówczas w rękach bandy błysnęły rewolwery i żelazne boksy. Zaczęto okładać każdego, kto się nawinął pod rękę.

Wkrótce zjawili się kilkunastu policjantów, którzy całą bandę z Łokietkiem na czele przeprowadzili do 7 komisariatu. Następnie Łokietka przetransportowano do wydziału politycznego urzędu śledczego skąd go wypuszczono.

(Decyzja urzędu śledczego jest skandalicem. Z jakiej racji wypuszczono na wolność notorycznego rzezimieszka, fortytanego przez wpływowe osobistości sanacyjne?)

Koło godziny 11 zrana na tej samej ulicy nawprost straganów Rynku na Wielopolu rozegrała się druga bójka. Kilku przyjaciel Łokietka napadło na administratora domu przy ulicy Rynkowej nr. 1 Szyję Munka. Kiedy Munk zaczął się bronić, a liczni przechodnie nadbiegli mu na pomoc napastnicy rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pognonili przechodnie. W czasie pogoni ścigani zaczęli strzelać z rewolwerów, raniąc ciężko 6 osób. Bójce położyła kres policja, aresztując bojówkarzy bebesowskich. Jeden z rannych dogorywa w szpitalu.



W Paryżu

tłumy ludzi przysłuchiwały się radjowej transmisji przyjęcia lotników francuskich w N. Jorku.

„Czarne msze”

odprawiane przez sekciarzy Czyńskiego ku czci djabła. — Miały one charakter masonski i kończyły się orgjami.

Warszawa, 6. 9. Tel. wł.

Śledztwo w sprawie sekty marnistów, uprawiaj. kult szatana zatacza coraz szersze kręgi. W chwili obecnej nie ulega już wątpliwości, że praktyki satanistyczne odbywały się w mieszkaniach Czesława Czyńskiego, Mikołaja Czaplina i Bogdana Nowakowskiego.

Tu odprawiano t. zw. „czarne msze” ku czci djabła. Opis tej potwornej ceremonii podaje świadek M. S., który zajmując się gorliwie zagadnieniami okultystycznymi, zdołał się dostać na taki obrzęd.

Świadek wprowadzony został przez niejakiego pana B. W., należącego do zakonu marnistów Czyńskiego. Do ceremonii kazano mu się przygotowywać przez tydzień przez branie kąpieli narkotycznych i zażywanie pewnych pastylek. Thumaczono mu, że są to środki przeciwdziałające

złemu wpływowi na zdrowie narkotyków, palonych podczas „czarnej mszy”.

W dzień oznaczony wprowadzono pana M. S. do małego pokoiku. Tu kazano mu zdjąć ubranie i włożyć na nagie ciało czarny płaszcz jedwabny, na twarz zaś czarną maskę. Wtedy nakazano mu wejść do sąsiedniego dużego pokoju, gdzie znajdowało się trzech mężczyzn i trzy kobiety, taksamo ubranych w czarne płaszcze i maski.

Umieblowanie pokoju składało się z dwóch kanap i dywanu, zaścieniającego podłogę. Na ścianach wisiały trójkąty równo ramienne, dwoma rogami obrócone ku górze (oficjalny znak masonerii, przyp. red.). Na głównej ścianie wisiał olbrzymi wizerunek Bafometa, czyli szatana, wyobrażonego w postaci potwornego kozła, siedzącego na kuli ziemskiej. Pod tym obrazem

stały dwa trójnogi z urnami, w których paliły się narkotyczne kadzidła.

Po jakimś czasie ukazał się p. B. W. (dziś już niezjący) ubrany w czarny ornat z wyhaftowanym na nim szkarlatnym wizerunkiem Bafometa. Na głowie miał czerwony, trójkątny kapelusz. Za tym „mistrzem ceremonii” satanistycznej postępowaly trzy kobiety, jedynie z czarnymi maskami na twarzy.

Położyły się one na dywanie pod wizerunkiem Bafometa, tworząc swemi ciałami figurę trójkąta. Mistrz ceremonii B. W. wszedł pomiędzy nie i zaintonował bluzniczy psalm ku czci szatana.

Psalm ten śpiewali zebrani klęcząc, wśród dymów kadzideł. Jest to hymn, ułożony przez twórcę kultu szatana Szymona Maga w kiepskim języku łacińskim. Teksty tego hymnu, wydrukowane na welinie z emblematami masonskimi i satanistycznymi znajdują się pośród dokumentów Czyńskiego, odnalezionych przy rewizji przez policję.

Tekst ten, z opuszczeniem zwrotów bluźnierczych, których nie można podać w druku, brzmi w najistotniejszych punktach następująco:

— „Antyfona: Pochwalone niech będzie imię twoje... i trójkąt znak twój i wyobrażenie głowy kozła...”

Psalm: ...nie przemilczaj mej chwały, bo kość nazareńczyków i kość... została przeze mnie odkryta... obrzucono o belgami mój język... i odsunęto mnie od lask... a mimo to, zawsze będę chwalił znak trójkąta odwróconego i zlorzezył trójkątowi prostemu...

Niechaj będzie przekleństwem wróg nasz... strach niech mu towarzyszy... krótkie niechaj będą dni jego... dzieci niech zaznają sierocej doli, a żona wdowiej... niech zniszczy jego majątek... zaraza niech padnie na jego ciało...

A ty, Szelozet... uczyn mi według lakawości twojej”.

Po odśpiewaniu „psalmu” mistrz ceremonii rozdał wszystkim uczestnikom jakieś pastylki, nakazując je zjeść. Świadek M. S. pastylki nie zjadł i bacznie obserwował maga, który miał przystąpić te raz do wywołania czarta. Trwało to długo. Spazmatyczne konwulsje wstrząsały ciałem maga, z ust jego wydobywały się zaklęcia i groźby.

Nagle wszyscy zebrani podnieśli wielki krzyk. Świadek zauważył równocześnie, że na głównej ścianie zjawił się cień. Nim zdołał mu się przyjrzeć — cień zniknął.

W tej chwili uczestnicy i uczestniczki „czarnej mszy” rzucili się do dzikiej orgji.

Zeznania świadka S. są bardzo dla Czyńskiego i jego sekciarzy obciążające.

O pomnik Kościuszki pod Saratogą.

Donoszą z Nowego Jorku, że polonia zamieszkała w Schenectady i okolicznych osiedlach przystępuje do zbierania składek na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki pod Saratogą, w miejscu, gdzie w roku 1777 rozegrała się decydująca bodaj walka o wolność Stanów Zjednoczonych, a w której udział brał również Kościuszko, przyczyniając się do zwycięstwa amerykańskich wojsk rewolucyjnych. Władze miejscowości, w której obręb leży to historyczne pobojowisko, zgodziły się wyznaczyć specjalne miejsce pod pomnik naszego bohatera. Prasa polska z zainteresowaniem omawia sprawę projektu budowy pomnika Kościuszki pod Saratogą, zaznaczając, że do zebrania funduszu na budowę powinno przyczynić się całe wychodźstwo.

Rozwijaj i wzmacniaj szeregi L. O. P. P.

We wszystkich wypadkach zatrucia należy niezwłocznie przywołać lekarza. Nim ten zaś przybędzie, zastosowuje się domowe środki zaradcze. Przedewszystkiem trzeba się starać o opróżnienie przewodu pokarmowego z trutej strawy przez wymioty i rozwolnienie, o rozcielenie pozostałości przez picie zimnej wody, wody sodowej lub mleka, lecz nie kwaśnego. Ciepłe, co 10 minut odnawiane okłady w okolicy żołądka przyczyniają się do uśmierzienia bólów. Przy raptownym słabieniu podaje się dobre wino lub mocną czarną kawę. O ile nastąpią cię ple poty, jest wielka nadzieja uratowania zatrutego. Ale jeszcze raz: Zaraz postarać się o pomoc lekarską.

Aby się ustrzec przed zatruciem grzybami, należy się kierować następującą, niezawodną regułą: Zapoznaj się dokładnie z grzybami trującymi swej okolicy, a z grzybami jadalnymi obchodź się ściśle według przepisów zdrowotnych.

A. Tadeuszewski

KRONIKA.

© **Niedzielne strzelanie Bractwa Strzeleckiego.** W niedzielę odbyło się doroczne strzelanie tuż. Bractwa Strzeleckiego o godność króla zniwnego i rycerzy połączone ze strzelaniem o premje.

Liczba biorących udział w strzelaniu było stosunkowo bardzo niską.

W wyniku strzelania godność króla zniwnego przypadła bratu Stempniewskiemu, pierwszego rycerza br. Gąszińskiemu, drugiego rycerza br. Góralskiemu. O pierwszeństwie decydowała ilość pierścieni.

Poza tem strzelano o nagrody na dwu tarczach. Na tarczy pierścieniowej pierwszą nagrodę zdobył br. Góralski 55 p., II. br. Rogowski 53 p., III. br. Chwiakowski 48 p. Na tarczy płytkowej. Br. Rogowski, II. br. Chwiakowski, III. br. Swobodziński, IV. br. Góralski.

© **Nowa placówka.** P. Bolesław Teślowski otworzył z dniem 15 bm. pracownię obuwia przy ul. Chelmińskiej nr. 4. W pracowni tej wykonuje się wszelkiego rodzaju obuwie w najnowszych fasonach i pierwszorzędnym wykonaniu. Wykonuje się również obuwie ortopedyczne, czego dotąd w Wąbrzeźnie nie można było nabyć. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju. Red.

© **Ważne dla pp. kupców.** We wtorek o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. St. Klimka przy Rynku, odbędzie się zebranie Korporacji Kupców Samodzielných. Na zebranie to przybędą prelegenci z Izby Handlowo — Przemysłowej z Grudziądza, którzy wygłoszą referaty o obecnej sytuacji gospodarczej kraju i dzisiejszym położeniu kupiectwa. Na zebranie powyższe winni przybyć wszyscy członkowie. Sympatycy i goście mogą również na powyższe zebranie przybyć. Zarząd.

© **Otwarcie zastępstwa farbiarni.** Fa „Elegancja Bydgoska” oddała swe przedstawicielstwo na Wąbrzeźno p. Wierzbowskiemu skład białawców przy Rynku 27. — Firma ta przyjmuje do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę. Zakłady „Elegancji Bydgoskiej” są urządzone według najnowszych wymogów techniki, co daje rękojmię fachowego i dobre-

go farbowania i czyszczenia oddanych do tego przedmiotów. Mamy więc oddać w Wąbrzeźnie uprzystępnioną farbiarnię co niewątpliwie niejednemu się przyda.

© **Zakłócenie spokoju.** Od dłuższego już czasu słyszymy narzekania mieszkańców ul. Kolejowej na szybka i głośnie jazdę samochodów po tejże ulicy, co niezmiernie daje się we znaki zwłaszcza w porze nocnej. Od czasu kiedy ulica Kolejowa została wyłożona kostką, szoferzy aut, nie omyślają tego wykorzystywać dla swoich zachcianek. Nie dość, że jada tu nadmiernie szybko, ale przy tem zakłócają spójność sygnalami szosowymi.

Może by więc władze miejskie wydały odpowiednie zarządzenie, aby i u nas w Wąbrzeźnie wolno było w mieście używać tylko słabsze sygnaly, za co mieszkańcy ulicy Kolejowej byłiby niezmiernie wdzięczni. Niestosujących się do powyższych przepisów łatwo będzie odnaleźć, gdyż oświetlenie ulicy jest dobre, tak, że przy baczniejszym zwracaniu uwagi na to, co możnaby przeprowadzić, posługując się stróżami nocnymi, rzadko który szofer uniknąłby kary.

© **Zebranie zarządu Sokola.** We czwartek dnia 10 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sokolnii przy ul. Przemysłowej zebranie zarządu. Obecność wszystkich członków zarządu jest konieczna, gdyż omawiane będą bardzo ważne sprawy. Prezes.

© **Baczność Sokolii!** Zbiórka Druhen i Druhów, dziś w poniedziałek dnia 8. 9. punktualnie o godz. 20 w sokolnii ul. Przemysłowa. Ze względu na odbyć się mające zawody lekkoatletyczne Okr. IV. przybycie jest konieczne. Czołem! Naczelnik.

© **Baczność orkiestra Sokola!** W poniedziałek dnia 8 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sokolnii zebranie orkiestry tuż. Sokola. Na zebranie powyższe winni się stawić wszyscy członkowie orkiestry i zarządu. Zaprasza się również i takich, którzyby zamierzali do orkiestry wstąpić. — Instrumenty należy przynieść ze sobą. Czołem! Prezes.

© **Z wyścigów kolarskich.** Według zapowiedzi odbyły się wczoraj wyścigi kolarskie jako pierwsza impreza niedawno powstałego na miejscu Tow. „Pogoń”. Kolarze nasi występujący po raz pierwszy, rozpoczęli swą imprezę pochodem z orkiestrą na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie drużyna kolarska na barwnie przystrojonych rowerach, przejechała przy dźwiękach orkiestry przez Rynek i ulicę Kolejową, co było dobrem zareklamowaniem wyścigów.

O godzinie 13.45 przy dość licznie zebranej publiczności na szosie do Sitna obok nieruchomości p. inż. bud. Gąszińskiego odbył się start. Do biegu stanęło 14-tu zawodników. Trasa wynosiła 65 km.

Bieg ten zwyciężył przybywając do mety jako pierwszy w dobrej formie i dobrym czasie 2 godziny 11 min. p. Niedzielski. Drugie miejsce zajął p. Wołński, trzecie p. Białkowski. Czwarty Nitka Wł. Piąty Fiałkowski.

Wieczorem w sali „Dworu Wąbrzeskiego” odbyła się zabawa taneczna, poprzedzona rozdaniem nagród zwycięzcom.

Szczegółowe wyniki wyścigów podamy z powodu trudności technicznych w następnym numerze. **Dziś możemy już jednakże wyrazić swe zadowolenie z dobrej organizacji tej imprezy.**

© **K. S. „Wisła” Tczew — K. S. „Pomorzanek” Wąbrzeźno.** Zawody piłki nożnej rozegrane pomiędzy powyższymi drużynami zakończyły się zwycięstwem drużyny Tczewa w stosunku 4:1 do pauzy 3:0. Mecz ten, który w rozgrywkach grupowych przyniósł „Wisła” pierwsze miejsce, był dla „Pomorzanek” jednym z najgorszych jakie kiedykolwiek w Wąbrzeźnie widzieliśmy. Pomorzanka grała od początku w dziewiątkę, gdyż niemożliwym było zarządowi skompletować wszystkich graczy. Winę temu należy przypisać nie zarządowi lecz innym czynnikom z poza tego najstarszego klubu piłkarskiego w Wąbrzeźnie, co mogłoby być przedmiotem szerszego omawiania. Stwierdzamy tylko to, że Wąbrzeźno jest ośrodkiem za małym, aby mogło mieć dwa dobre zespoły. **Zupełnie zbyteczne tworzenie drugiego klubu na miejscu, niczem się dla rozwoju sportu nie przyczyniło, lecz przeciwnie sprawiło, że w Wąbrzeźnie nie mamy odpowiedniego zespołu piłkarskiego.**

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 8. 9. Tel. wł.
W pismach sanacyjnych ukazał się nowy wywiad premiera Piłsudskiego. Wywiad ten nie różni się ani treścią ani formą od poprzedniego wywiadu.

Grudziądz, 8. 9.

Na zarządzenie prokuratury aresztowani zostali tu następujący członkowie zarządu Kasy Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu: naczelny redaktor „Gazety Grudziądzkiej” R. Wasilewski, ksiązkowy zakładów graficznych Kulerskiego, Mlynarski, urzędnik Kasy Kulczyk i dyrektor Banku Lud. w Lasinie Szymkał.

Toruń, 8. 9.

W ub. niedzielę odbyły się w szeregu miastach wielkie demonstracje antytemnickie. Najpotężniejszą była manifestacja w Poznaniu.

Rekord moralności.

W Holandji, w całym szeregu kinoteatrów podobnie, jak na plażach, miejsc dla mężczyzn i kobiet są ściśle ograniczone: po prawej stronie mężczyźni — po lewej kobiety. Rekord moralności jednakże zdobył chyba burmistrz holenderskiego miasta Martinijsdyk w prowincji Zeeland: u wejścia do parku miejskiego ukazała się pewnego dnia tablica o następującej treści: „Osoby płci różnej, korzystające z ławek umieszczonych w parku, winny uważać, by odstęp pomiędzy nimi nie był mniejszy, niż jeden metr”.

Wypadek górnika.

Katowice, 5. 9. PAT.

Ze Śląska Opolskiego donoszą, że w kopalni „Zyczenie Jadwigi” w Zabrze górnik Jedryśki został zasypany przez zlomy węgla, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

„Hotel Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dnia 8. bm., we wtorek, dnia 9. bm. i w środę, dnia 11. bm. o godz. 8,45 wieczorem sensacyjno-salonowy arcyfilm p. t.

„Sześć tygodni wśród Apaszów”

Dramat w 18-tu wielkich aktach.

W roli głównej ulubieniec publiczności Harry Peel.

Karkołomny pościg reportera za handlarzami żywym towarem
Wspaniała wystawa! Najnowsze stroje! Najsubtelniejsza gra!

KINO „DWÓR WĄBRZESKI”

wł. Jan Kaczyński.

W 540

We wtorek, dnia 9 b. m. i w środę, dnia 10 b. m. o godz. 8,45 wieczorem

„Kraj bez kobiet”

Następny program:

„Kobieta i Pajac”

Elegancja Bydgoska

wł. Witold Rotnicki

Rynek 27 filja Wąbrzeźno, Rynek 27

Chemiczne czyszczenie wszelkiej garderoby.
Farbowanie. Farbowanie.

Ceny bezkonkurencyjne — Wykonanie fachowe.

Żelazo, blachę, gwoździe,

osie i buksy do wozów odkładnie, lemieszki podkowy śruby i nity poleca po przy-
:—: stępnych cenach :—:

Fr. Balcerski
skład żelaza, Rynek.

W 537

Udzielam

lekcji gry na fortepianie.

Stefania Grajewska

Rynek 14. W 527

Przetarg przymusowy.

We wtorek! dnia 9. 9. br. o godz. 11 prze pol. sprzedawac będę najwięcej dającym za gotówkę:

wirówkę, manęż, zbiór z 4 mórg żyta.

Zbiórka licytantów u oosp. Dzwonkowskiego Rogowski, komorn. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy.

Dnia 9. 9. 30 r. o godz. 3.30 po pol. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: u p. Pictra Juski w Ludowicach

73 kłafy torfu, zbiór około 5 mórg żyta, konia i krowę

Główeczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy, że z dniem 15. VIII. b. r. otworzyłem

pracownię obuwia.

Wykonuję pierwszorzędne zamówienia podług miary oraz wszelkie reparacje oraz obuwie ortopedyczne.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Bolesław Teślowski

Wąbrzeźno, ul. Chelmińska nr. 4.

W 528

ZAWIADOMIENIE.

Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż otworzyłem zakład

zegarmistrzowsko - złotniczy przy Rynku 33, róg ul. Grudziądzkiej.

Wykonuję wszelkie reparacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i złotnictwa szybko, fachowo i tanio.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z poważaniem

JULIAN ŚWIERCZYŃSKI,

zegarmistrz i złotnik.

W 535